Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 24 listopada 1927** Numer czwartkowy **20 gr.**

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	1 Zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	200 Zł.
1/2 strony	100 „
1/4 „	60 „
1/8 „	30 „
1/16 „	15 „
1/32 „	8 „

Zamiejscowe 20% drożej. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

WYCHODZI DWA RAZY W TYGODNIU.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 53. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

Płynny front

Za kulisami rozpoczęły się już i u nas, w Tarnowie, przygotowania do akcji przedwyborczej, coś jak gdyby porządkowanie frontu, który będzie odsłonięty po 28 listopada t. j. w chwili rozpoczęcia się urzędowego okresu wyborczego. O ile można już teraz zorjentować się w sytuacji, będziemy mieli na naszym gruncie kilka armji wyborczych, ścierających się doprawdy w homerycznych zapasach.

I tak, na prawem skrzydle pójdzie do wyborów pod własnymi sztandarami „Piast", wspomagany zapewne przez dawnych swoich sojuszników z Lanckorony. Na lewem skrzydle walczyć będzie w błyszczącem odosobnieniu P.P.S. To wszystko zresztą jest od dawna wiadome. Z natury rzeczy największe zainteresowania wzbudza front, dla którego te dwa wspomniane wyżej stronnictwa są jakby ramami, bo ten front ma być utworzony przez stronnictwa sanacyjne, przedewszystkiem przez Partję Pracy i Związek Naprawy Rzeczypospolitej.

Musimy stwierdzić, że tu jest jeszcze wszystko w stanie płynnym.

Jeszcze nie wiadomo, czy Partja Pracy i Związek Naprawy pójdą do wyborów razem, czy osobno. Nie wiadomo, czy na wsi połączą się na czas wyborów ze Stronnictwem Chłopskiem, czy też nie, czy do ewentualnego zespołu stronnictw sanacyjnych przyłączy się Stronnictwo Katolicko-ludowe, jaką zajmą pozycję różne drobniejsze jeszcze grupy, mające przecież na gruncie lokalnym pewną wartość i t. p.

Jest to stan rzeczy, który musi wzbudzić niejedną poważną troskę.

Stronnictwa sanacyjne są to organizacje młode, niedość jeszcze zwarte i niedość doświadczone, a jako przeciwników w przyszłej walce wyborczej i wogóle w społeczeństwie mają organizacje stare, wyrobione, ostrzelane już w niejednym ogniu wyborczym i politycznym. Trzeba sobie zdać sprawę — jakkolwiek będzie to rzeczą bardzo nieprzyjemną — że gdyby wybory odbyły się dziś, to mimo całego zapału, jaki w najszerszych kołach obywatelskich istnieje dla wysiłków sanacyjnych, mimo całego entuzjazmu, jaki w najszerszych masach wzbudza osoba i program Marszałka Piłsudskiego, że gdyby zatem wybory odbyły się dziś, stronnictwa sanacyjne wyszłyby z wyborów zwyciężone.

Trzeba sobie to uzmysłowić, trzeba sobie tę przykrą prawdę powiedzieć teraz, kiedy jeszcze czas temu zapobiec.

Oczywiście nie można czynić odpowiedzialnymi Powiatowych Zarządów Partji Pracy i Związków Naprawy. Rzeczy muszą być skoordynowane przedewszystkiem w Warszawie, w zarządach centralnych. Ale i te możliwości, które daje skromny zakres pracy w ramach zarządu powiatowego nie zupełnie są wyzyskiwane i niezawsze dzieje się to z powodów tylko zasadniczych i programowych.

Stronnictwa sanacyjne otrzymały zaś już raz w bieżącym roku poważne memento. Było to podczas wyborów do Rady miejskiej w Warszawie. Poszły do wyborów niby razem, a w rzeczywistości rozbite. Żadna karna i zwarta organizacja nie pracowała na ich korzyść. Krzesła radzieckie, które uzyskali, mają do zawdzięczenia nie własnym wysiłkom, ale entuzjazmowi ludności dla osoby Pierwszego Marszałka Polski. — Mimo wszystko endecja zdobyła w Warszawie więcej krzeseł, bo tam pracowała stara, zwarta organizacja.

Otóż taka organizacja jest potrzebna na czas wyborów stronnictwom sanacyjnym i nie można uchylać się od obowiązku stworzenia takiej organizacji, a jest jeszcze czas po temu. Nie można pragnąć, by znowu podczas wyborów wszystko za wszystkich zrobiło nazwisko Józefa Piłsudskiego. Kto choć trochę rozumie Jego ideologję, ten wie także, że jest to z tą ideologją sprzeczne, że Marszałek wymaga, by każdy obywatel robił, co do niego należy.

Mnóstwo razy dał temu Marszałek wyraz w swoich wystąpieniach publicznych.

Stf. Ż.

W dzień śmierci St. Wyspiańskiego.

Odezwa do mieszkańców miasta.

Dnia 28 listopada przypada 20 rocznica śmierci Stanisława Wyspiańskiego.

W dniach niewoli, w dniach klęski i upadku nieśmiertelny twórca „Wesela" wielkiem swem słowem krzewił wiarę i nadzieję i w wieszczem

---

Cesare Meano.

LISTY.

(Tłómaczyła z włoskiego Irena K.)

Dzwonił dwa — trzy — cztery razy, z całych sił naciskał dzwonek, długo — nieskończenie długo! Uczuł dotkliwy ból ręki, a uparty, ostry i bezskuteczny dźwięk dzwonienia nieznośnie go męczył. Przyłożył ucho do drzwi i natężał słuch, ale nadaremnie, nie doszedł go, ani odgłos kroków, ani skrzypienie podwoji. Widocznie mieszkanie było puste, tak dziwnie puste! Wszak w tym dniu o oznaczonej godzinie przyjść mu kazała. „Drogi! w środę o godz. 15·15 pamiętaj jak zwykle".

Czyżby prawdę mówiła przyjaciółka jej, spotykając go na drodze?

„Nadaremnie Pan idzie, dziś właśnie przyjechał porucznik i nie zastanie jej Pan w domu".

Niedowierzając wzruszył ramionami.

Jakto przecież o 15·15 przyjść mi kazała? Rozczarowanie!! Powolnie, jakby w gorączce zstępował ze schodów, a kolana jego dziwnie drżały. Nie płakał, nie była godna łez jego. Tylko miotała nim gwałtowna wściekłość, a w duszę wżerał się jad nienawiści.

Błyskawicznie powziął zamiar zerwania z nią i oswobodzenia swej młodości z więzów upokarzających. Nie ujrzy mię więcej — myślał — ani słowem nie dam znać o sobie, potępię ją milczeniem. Niegodna nawet pożegnania!!

Z głową spuszczoną, z rękami ukrytemi w kieszeni, skierował kroki ku domowi. Nagle coś go do miejsca przykuło, zadrżał. Poczuł zapach perfum, tak dobrze mu znanej. Podniósł oblicze i szukał.

Nie ona to była, tylko zapach ten sam. Tyle wspomnień wzniecił! tyle tęsknoty! i bezgranicznej rozpaczy! Podążył dalej i rozważał — gotowa mię źle zrozumieć, jeśli nie wytłomaczę jej przyczyny rozstania? A woń perfum prześladowała go uporczywie, jak gdyby ubranie było nią przesycone. Napiszę do niej.

„Pani! między nami wszystko skończone, rozstają się nasze drogi na zawsze."

Naraz zatrzymał się przed jakąś kawiarnią. Oto tam często wspólne spędzali chwile. W kącie przy owym stoliku, między dwoma zwierciadłami, w których zawsze się przeglądała! Tam dalej znowu biegnie aleja, gdzie przytuleni do siebie przechadzali się, a on dotrzymywał jej kroku, by się zbytnio nie nużyła i tutaj w pewien blady wieczór jesienny, oparła głowę na jego piersi. Dziwny dreszcz nim wstrząsnął. Gwizdaniem usiłował wspomnienia zagłuszyć!

Muszę do niej stanowczo napisać, musi zrozumieć, że cierpię!

„Anna maria Anna maria!! Nigdy rozsądek ludzki nie potrafi pojąć, ogromu boleści w jaki pogrążyłaś mię, Twem niecnem postępowaniem. Między nami wszystko skończone, nie zobaczysz mię nigdy więcej!" Zatopiony w myślach przechadzał się wzdłuż kwitnącego parku lipowego, przeszedł uliczkę, przekroczył most, minął jezioro i nagle spostrzegł, że zmylił właściwą drogę i nowy widok roztoczył się przed nim. Cztery olbrzymie topole zasłaniały swą zielenią niebiosa, i liściem szeptały jakieś modły. W błogim cieniu tych drzew, zobaczył ją poraz pierwszy, na tej oto ławce. Spoczęli, nie bacząc na zmrok zapadający, ani na błysk świateł, ani na świetliki robaczków świętojańskich.

Westchnął!!! Anna maria! Anna maria! Muszę do niej napisać, by poznała ogrom żalu i upokorzenia i by współczuła ze mną!

„Okrutna! Nie byłaś i nie jesteś godna uczucia miłości, które dla Ciebie żywiłem, zasłużyłaś na nienawiść, pogardę i zniewagę, na udręczenia stokroć gorsze od tych, które przez Ciebie przeżyłem. Pożałujesz, łzy przelewać będziesz, i chociażbyś mię wzywała, nie powrócę. Chcę Cię zapomnieć i zniosę najokrutniejsze cierpienia, byle nie ujrzeć Cię więcej".

Kiedy powrócił do domu, te słowa nakreślił:

„Upragniona! Nie spotkałem Cię dzisiaj. Jak mogłaś? Przyjdę jutro o zwykłej porze. Klęczę i błagam Cię byś czekała! Tak ogromną czuję tęskotę za Tobą!"

przeczuciu wzywał do pogotowia, do czynu, który już miał szybko nastąpić.

Tego czynu nie było dane mu ujrzeć. Śmierć zabrała Go przedwcześnie, ale zwłoki Jego w Wolnej i Niepodległej spoczywają już Ojczyźnie.

Hołd i cześć należy się pamięci Wieszcza od potomnych. Był z tych, którzy dodali sił do przetrwania, którzy tworzyli zwycięstwo.

Za Komitet:

Dr. Rozwadowski. *Dr. Kryplewski.*

Z inicjatywy „Hasła" utworzono Komitet miejski w celu uczczenia pamięci wielkiego poety.

Komitet, w skład którego wchodzą pp. burmistrz dr. Kryplewski, star. Krupiński, inż. Okoniowa, prez. Geisler, inż. Wowkonowicz, prof. Sobolewski, ppułk. Makarewicz i dr. Rozwadowski, uchwalił urządzić dnia 27 lutego 1928 r. o godzinie 11-tej Uroczystą Akademję w sali kino „Marzenie".

Program akademji:

Słowo wstępne: Dr. M. Rozwadowski;
Deklamacja: Mg. R. Skowroński;
Skrzypce: prof. Tukacz;
Fortepian:
Orkiestra wojskowa.

W rocznicę listopadową.

Sto dwadzieścia lat niewoli, sto pięćdziesiąt lat martyrologii Narodu, to jedno nieprzerwane pasmo spisków, konspiracyjnych organizacji i zbrojnych porywów. Polacy czynią powstania, gdy mogą albo gdy muszą — powiedział któryś z wrogich dyplomatów, a zapewne nie zdawał sobie z tego nawet sprawy, ile przez to oddawał hołdu i czci tym wszystkim pokoleniom polskim, które ani na chwilę nie ustawały w krwawym wysiłku dla odzyskania niepodległości.

A przez cały ten długi okres czasu, przez przeciąg życia pięciu pokoleń ludzkich, naród nieustannie dzielił się na dwa obozy: tych co walczyli i tych, co krwawej walce przeciwstawiali t. zw. trzeźwy rozum. Dziś jesteśmy juz w tem szczęśliwem położeniu, że przeszłość możemy ocenić dość ostatecznie. Dziś już nie pora wracać do sporów zwolenników walki ze zwolennikami trzeźwego rozumu. Dziś ostatecznie możemy stwierdzić, bo cud stał się w naszych oczach, że walka, podejmowana w warunkach napozór beznadziejnych, zwyciężyła wbrew wszystkim wskazaniom t. zw. trzeźwego rozumu.

Przez 120 lat podejmowała Polska walkę w różnych warunkach i różnymi środkami, ale charakter jej był zawsze ten sam. Czem się różni czyn Legjonów od czynu Podchorążych, a czyn P. O. W. od czynu Organizacji powstańczej styczniowej? Czynowi Legjonów błogosławili ci młodzieńcy, co w liczbie 18 wtargnęli w wieczór 28 listopada 1830 r. do siedziby brata carskiego Konstantego, i ci, co w trzydzieści kilka lat później, w mroźną noc 22 stycznia 1863 r. na ulicach Warszawy i w lasach połowy Polski dali hasło do nowego zbrojnego porywu.

Wszystko to razem czyny tej samej próby ogniowej i krwawej. Wszystkie razem były posiewem, którego owoce my dziś zbieramy.

Właśnie 29 listopada upływa siedmdziesiąt siedm lat od chwili, gdy pożar starego browaru na Solcu w Warszawie, zapalonego o godzinie 6 wieczorem, miał być hasłem do nowego aktu walki zbrojnej. Browar podpalono za wcześnie, o godz. 6-tej był już ugaszony, ale walka się nie rozpoczęła, trwała ku podziwowi świata 10 miesięcy, a choć skończyła się ostatecznie klęską, na długie lata wydarła znowu ducha narodu z paszczy molocha zaboru, i stała się zarodkiem nowych wysiłków i nowych walk. Pamięć tych ludzi, pamięć tych czasów, pamięć tych poczynań nie może nigdy zaginąć.

Dziś jesteśmy wszyscy zajęci zagadnieniami chwili bieżącej. Pracujemy w dniu dzisiejszym, jak możemy i na co nas stać — i nie może być inaczej. Ale możemy znaleść chwilę czasu, by choć na mgnienie oka odlecieć myślą w przeszłość i choć westchnieniem uczcić pamięć bohaterów, którzy przed laty odeszli w wieczność.

Cześć ich pamięci na wieki! (—)

Nie było zmajoryzowania przez P. P. S.

W artykule p. t. „Nowa placówka społeczna w Tarnowie", zamieszczonym w numerze „Hasła" z dnia 22 go listopada, podaliśmy wiadomość o powołaniu do życia Komitetu, którego zadaniem byłoby urządzanie odczytów i pogadanek o aktualnych zagadnieniach społecznych, organizacja czytelni czasopism i t.p. Nie wiadomo skąd rozeszła się pogłoska, że Komitet został opanowany przez P. P. S. i stał się organizacją partyjną.

W sprawie tej otrzymaliśmy od Zarządu powiatowego Partji Pracy w Tarnowie, z którego inicjatywy wspomniany Komitet się tworzy, następujące pismo:

W myśl programu Partji Pracy: „Chcemy utrwalić podstawy bytu Państwa", podpisany Zarząd powziął zamiar utworzenia publicznej bezpłatnej czytelni, któraby społeczeństwu tarnowskiemu, a w szczególności niezamożnym dostarczała strawy duchowej redagowanej w duchu ideologji państwowotwórczej Wielkiego Budowniczego Polski Odrodzonej Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W czytelni tej byłyby stale do dyspozycji czytelników dzienniki, tygodniki, broszury.

W tym celu odbyły się dwa informacyjne zebrania zaproszonych zrzeszeń zawodowych, społecznych i politycznych, na których to zebraniach projekt założenia czytelni został szczegółowo przedstawiony.

Podczas ożywionej dyskusji, zgłoszono ze strony zaproszonych kilka poprawek. Projekt uzupełniony poprawkami zostanie na najbliższem zebraniu Zarządu Powiatowego Partji Pracy przedstawiony do ostatecznej decyzji, poczem nastąpi ukonstytuowanie Komitetu, który czytelnię powoła do życia.

Wszelkie pogłoski o jakiemkolwiek zmajoryzowaniu czy opanowaniu zebrania informacyjnego w dniu 20 b. m. przez P. P. S. czy też wieści o jakichś uchwałach, któreby się zwracały przeciwko rządowi, są z gruntu fałszywe i nie polegają na prawdzie.

Zgromadzenie P. P. S.
w sprawach samorządowych.

W ubiegłą niedzielę odbyło sie w sali Domu Robotniczego zgromadzenie publiczne, zwołane przez komitet miejscowy P. P. S. w sprawach samorządowych. Zgromadzenie zagaił asesor Żarek, do prezydjum wybrano p. p. Skwiruta i Rydzę, sekretarzował p. Ziemiowski. Obszerny referat o gospodarce miasta Tarnowa wygłosił asesor Kasper Ciołkosz, wyłuszczając szczegółowo stanowisko P. P. S. wobec aktualnych zagadnień samorządu. Przemawiali dalej asesor Żarek, p. Wójcik który podniósł sprawę koncesji na prowadzenie kina „Apolla" i p. Adam Ciołkosz, który przedstawił sprawę ustaw samorządowych. Zgromadzenie, które trwało od godz. 11-tej do 2-giej popoł., zakończono jednomyślnem przyjęciem uchwał. Przepełniona sala świadczyła o dużem zainteresowaniu ludności miasta sprawami gminnemi.

Uchwalono między innemi następujące rezolucje:

Rezolucje.

1) Zgromadzeni na wiecu publicznym zwołanym przez P. P. S. w Tanowie dnia 20 listopada 1927. w sali Domu Robotniczego wyrażają swe zaufanie frakcji radców miejskich P. P. S. w magistracie, którzy stoją na straży interesów klasy pracującej w samorządzie miejskim.

2) Zgromadzeni zwracają uwagę Zarządu miasta na zagrażający miastu wzrost liczby bezrobotnych w porze zimowej. Zgromadzeni domagają się bezzwłocznego rozpoczęcia celowych robót publicznych, które dadzą zatrudnienie bezrobotnym. Za takie celowe roboty publiczne uznać można prace regulacyjne, układanie chodników, prace przygotowawcze do budowy rzeźni i t. d.

3) Zgromadzeni domagaja się, by władze miejskie bezzwłocznie z rozpoczęciem wiosny przystąpiły do wykonania planu rozbudowy miasta. Plan ten musi objąć budowę rzeźni miejskiej, hali targowej i łaźni ludowej oraz budowę domów czynszowych. Zebrani ze szczególnym naciskiem domagają się rozwinięcia należytej opieki nad przedmieściami, całkowicie zaniedbanemi przez klasy społeczne, rządzące dotychczas na ratuszu. Zebrani domagają się należytej opieki społecznej nad rozwójem szkolnictwa oraz żądają stanowczo, by magistrat energicznie zajął się budową szkoły im. Hoffmanowej.

4) Zgromadzeni uznają za rzecz nieodzowną rozszerzenie miasta Tarnowa drogą przyłączenia gmin podmiejskich, przyczem zaznaczają, że gminy te, zamieszkałe w dużym procencie przez ludność robotniczą, muszą otrzymać szczególnie troskliwą opiekę władz miejskich

W sprawie budowy domów mieszkalnych.

Bawił w naszem mieście prezes kooperatywy budowy domów mieszkalnych p. Gross z Krakowa i odbył w Magistracie konferencję w celu budowy 2 domów mieszkalnych. Budowa tych domów ma być z wiosną 1928 r. rozpoczęta i miasto nasze, dając pożyczkę w wysokości jednej trzeciej całej sumy, stanie się współwłaścicielem tych domów, mając również w zarządzie mieszkań prawo pierwszeństwa najmu.

Odwilż.

Po kilku dniowych mrozach nastąpiła nagła odwilż i plywamy znowu po ulicach Tarnowa Trzeba naprawdę duży kawał świata przejechać, aby natrafić na drugie miasto, któreby podczas deszczu lub odwilży przedstawialo obraz wielkiego jeziora błotnistego.

Spada teraz na kark Magistratu kilka setek bezrobotnych. Gdyby się tylko część ich zatrudniło natychmiast przy oczyszczeniu miasta, nie musiałby biedny mieszkaniec po kostki szłapać na głównych ulicach w śniegu i wodzie. Ale Magistrat puści na ulicę rzesze bezrobotnych wtedy, kiedy znów wszystko zamarznie, albo słońce wysusy bajorka.

Również dozorcy domowi których obowiązkiem jest czyścić chodniki, czynią to w ten sposób, że trudno rozpoznać, czy chodniki są oczyszczone i po ich oczyszczeniu człowiek topi się w błocie.

Jeszcze o sławetnej bramie.

Nasze bolesne wołania, któreby napewno do nieba trafiły, znalazły drogę i do właściciela domu przy ul. Krakowskiej obok starostwa. Z wielkiem zapewne bólem wyjął z kieszeni nieco grosza, kazał odbić szczątki skrzynek jajczarskich i sporządził wcale porządną bramę, która, chociaż jeszcze nie pomalowana, całkiem przyzwoicie wygląda.

Jednak tu skończyły się jego możliwości estetyczne i okiennice nad bramą szczerzą dalej szyderczo w stronę przechodniów swoje rozbite szyby, a tak brudne, że tylko bardzo dokładny badacz może rozpoznać, co to świństwo właściwie nad bramą przedstawia. Czas najwyższy, aby właściciel tego olbrzymiego domu, który tysiące złotych pobiera czynszu miesięcznego, wydobył jeszcze kilkanaście złotych i kazał owe okna z kilkunastoletniego brudu wymyć, a szyby wstawić. Jest to chyba minimum tego, co można żądać w domu, który aż się prosi o restaurację.

Na ekranie życia.

Już najwyższy czas, aby Tarnów otrzymał powszechną czytelnię i należy podziękować Za rządowi Partji Pracy, że myśl tę podniósł.

Dotychczas czytanie gazet odbywała się ukradkiem w trafikach, gdzie jak u Rokacha, Hauta i t. p. spotyka się panów czytających nie kupione gazety. Że to na zachodzie nigdy się podobne rzeczy nie zdarzają! Tam każdy człowiek czytający, znajduje parę groszy na kupienie sobie gazety, a u nas to na kolejkę choć by dziesięciu wódeczek można sobie bozwolić tylko gazetę kupować to przesąd, lepiej iść do do trafiki przeczytać. Tyczy się to niestety tylko naszej inteligencji.

A przecież mości czytelniku, to zwykła kradzież.

Zima już na dobre rozgościła się u nas i mróz szczypie nie na żarty. Dziewczątka wtuliwszy nos w futerko pędzą przez ulicę, szybko że ani zerknąć na siebie nie dadzą, a wszystkie sprawy erotyczne i sercowe przeniosły się na ślizgawkę.

U Skolimy ruch natomiast wielki. Jest tam blok porozumiewawczy wszelakich stronnictw, które się porozumiewają pod znakiem nie spiritus Dei ale spirytusu oczyszczonego. Więc leader kat. lud. pije sobie w najlepsze z czołowym z P. P. S., narodowy dem, z naprawiaczem, szczodrze sobie obiecują mandaty, szczodrzej jeszcze oblewają je trunkowością. Kolejki się mnożą, w głowie wir, działacze już dobrze nie rozróżniają do którego obozu właściwie należą, budują Polskę jednością i wśród czkawki śpiewają:

Jakób to prawica
Kuba to lewica
Pije Kuba do Jakóba
Jeden, drugi świca.

I tak powolutku antagonizmy się ścierają.

Przyjeżdża do Tarnowa pan prezes Witos i konferuje zacięcie u Habera z nowymi wyznawcami partji: R. N. K. Może nie wszyscy wiedzą co się za tymi znakami kryje, jaka to potężna partja, więc trzeba wyjaśnić: **Rozdrap Nasz Kraj**. Podobno uzyskał pan prezes u Habera nową siłę przy wyborach bardzo użyteczną: Jana rozlepiacza afiszów.

Jest w Tarnowie nowy typ semickich odalisek, które całe dzionki rozbijają się po ulicach i zaczepiają przechodniów. Jeśli można uwierzyć podaniom, że to pannyz inteligentnych domów, chociaż z Grabówki dziwić się należy, że te pannice innego sobie nie znajdą zajęcia.

J. K.

Karol Szymanowski.

Największy polski kompozytor doby współczesnej przyjeżdża 3-go grudnia do Tarnowa. Aby sobie uzmysłowić zaszczyt i szczęście, jakiego nasz gród dostąpi, przyjmując w swych murach tak genjalnego gościa, przypominamy iż Karol Szymanowski jest ambasadorem polskiej muzyki na obu półkolach, że nazwisko Szymanowskiego jest znanem i uznanem na Zachodzie,

Urodzony w. r. 1882 na Ukrainie. był Szymanowski uczniem Noskowskiego w Warszawie. Działalność kompozytorska Szymanowskiego zaczyna się w r. 1905 preludyami op. 1. Są to cudowne liryki, wzorowane na Chopinie i Skrjabinie, lecz przepojone indywidualnym talentem twórcy Poczem nieprzerwanym łańcuchem następują sonety fortepianowe i skrzypcowe, symfonie, waryacje op. 3 i op. 10, cudowny romans op. 23 na skrzypce i fortepian. Kilka cykli pieśni, jak „Miłosne pieśni Hafisa", „Barwne piesni", Łabędź, Zulejka, Kwartet smyczkowy, opera „Hagit" i w. i. Cały ten bogaty dorobek twórczy, który cechuje genjalna łatwość inwencji, umiejętność rozwiązywania najtrudniejszych zawiłości polifonicznych i instrumentalnych, bogactwo melodii i twórczy polot poetycki, to wszystko składa się na pojęcie geniuszu muzycznego, jakim jest Karol Szymanowski! Jako genjalny pianista odtworzy swoje utwory fortepianowe, kompozycje zaś pisane na skrzypce i fortepian odegra wspólnie ze znakomitą skrzypaczką Ireną Dubiską. Ostatnio raczył Karol Szymanowski przyjąć po Melcerze — dyrekturę Konserwatorjum Warszawskiego.

Wybory Zarządu w Polskim Czerwonym Krzyżu.

W poniedziałek 21. b. m. odbyło się w sali konferencyjnej Kasy Oszczędności walne Zebranie członków koła miejscowego P. Cz. Krz. pod przewodnictwem wiceprezesa Dr. Zbigniewicza.

Po wysłuchaniu i przyjęciu do wiadomości sprawozdania za rok ubiegły przystąpiono do wyborów, nowego zarządu, które dały wynik następujący: Prezes prok. Józef Jakubowski, zastępcą prezesa Dr. Jan Zbigniewicz sekretarz Dr. Józef Silbiger, skarbnik Dyr. Józef Donnersberg, członkowie zarządu Boratyńska Zofja, Insp. Leon Grabowiecki, dr. Eugenjusz Geisler, ref. star. Gułkowski, Stefanja Kopfowa, Stefanja Lalicka, ks. prałat dr. Władysław Mysor, Karol Nowak, Major Ryszard Zakrzewski, Dr. Maciej Waręda. Do komisji rewizyjnej: Bernard Leib, dyr. Tadeusz Machnicki, Erasm Zajączowski.

Przywileje żydów tarnowskich z XVII wieku.

Muzeum Miejskie w Tarnowie otrzymało od p. dr. Józefa Silbigera bardzo ciekawy dokument historyczny. Jest to pergamin z datą 1 lipca 1637 r. zawierający przywileje, które Żydom tarnowskim nadał Stanisław na Koniecpolu y Brodach, Koniec polski Hrabia na Tarnowie y Jarosławiu, Obozny, Koronny, Starosta Doliński, na Ostrogu y Rozynie Dziedziczny Pan.

Dokument niniejszy m. i. oznajmia: „Chcemy to mieć koniecznie, żeby żydzi do Urzędu miejskiego pociągani o żadne sprawe nie byli. Ale tylko Zamkowemu sądowi podlegali y wolności królewskich tak jak mieszczanie zażywali, więc żeby wszelkie towary tak w domach jako y Na Rynku w kramach przedawać bezpiecznie y Niemi Handlować z Mieszczany mogli".

Zaniedbana kapliczka powstańców.

Kapliczka św. Walentego, znajdująca się przy plancie kolejowym za cmentarzem, chyli się ku upadkowi.

Kapliczka ta ma swoją piękną tradycję i szkodaby było, gdyby uległa zaniedbaniu. Z tej kapliczki powstańcy w r. 1863 wyruszyli w bój za Ojczyznę, tutaj w czasach zaborczych gromadziła się młodzież, ażeby uczcić rocznice narodowe, a potem ze śpiewem pieśni patrjotycznych na ustach w przechodzie ruszała przez miasto.

Dlatego wartoby się kapliczką zaopiekować i nie dopuścić, ażeby taka pamiątka zniszczała! Jest to niewątpliwie wdzięczne pole do pracy dla miejskiej komisji artystycznej. (przyp. Red)

Wielkie kradzieże w „Plonie".

Od kilku lat popełniano w „Plonie" liczne kradzieże, jednakowoż tropu sprawców nie można było odnaleść.

Onegdaj stwierdzono brak 25 m. pszenicy i 11 m. żyta. Stwierdzono, że kradzież tą popełnił magazynier Tuś z Rzędzina z pomocą swoich braci, którzy w nocy towar wywozili.

Trudno jest dziś ustalić, jak wielkie są ogólne straty „Plonu". Śledztwo jest w toku a w sprawę wmieszanych jest jeszcze kilka osób.

Jak zatrudniać bezrobotnych?

Z chwilą kiedy Zarząd budowy Fabryk Związków Azotowych wydala kilkusetek robotników, dla których przez zimę nie ma pracy — staje się dla naszego Magistratu kwestja zatrudnienia tych bezrobotnych jak najżywotniejszą i należy się zastanowić, jak skoordynować obowiązek przyjścia z pomocą tak wielkiej liczbie ludzi z racjonalnym wydaniem na ten cel pieniędzy. W budżecie Magistratu nie ma pozycji na ten cel. I pieniądze te wydane na bezrobotnych nie mają żadnego pokrycia. Trzeba więc jak najbardziej poczynić starania, aby kapitały służące na uśmierzenie pierwszych potrzeb tych nieszczęśliwych, były jak najlepiej użyte, i o ile możności, aby się wróciły. W tym celu trzeba zaprojektować jak najwięcej budowli, aby przez czas zimowy robotnicy mogli przy przedwstępnych pracach ziemnych być zatrudnieni.

Zgłosił się o w Tarnowie konsorcjum amerykańskie ofiarując miastom polskim długoterminowe i dogodne kredyty na rozbudowę.

Możeby nasze władze miejskie skierowały swe myśli w tę stronę — i zainicjowały pertraktację z tym konsorcjum w celu wyjednania dla naszego miasta jak największej pożyczki. A wtedy sprawa bezrobotnych w Tarnowie nie będzie groźną.

Również regulacja i naprawa ulic idzie w żółwim tempie mimo usilnych starań inżyniera dróg— a to z powodu bardzo małych sum, jakie Magistrat asygnuje na ten cel. A wiele ulic i to najgłówniejszych arterjach przypomina zapadłą wieś, i to, gdzie wójt jest bardzo niedbały.

I tutaj możnaby wielu bezrobotnych zatrudnić.

—a.

SPORT.

23.IV. Samson — Jutrzenka 0:0 i po jednym punkcie dla obu drużyn. 24.IV. Resovia — Bar Kochba 2:1 i 2 punkty dla Resovii. 24.IV. Metal — Sandecja 3:1 i 2 punkty dla Metalu. 1.V. Resovia — Sandecja 4:0 i 2 punkty dla Resovii. 1.V. Bar Kochba — Jutrzenka 3:0 (walk—over) i 2 punkty dla Bar Kochby z powodu niestawienia się Jutrzenki do dogrywki du. 7 XI. 15.V. Sandecja — Bar Kochba 3:0 (walk over) i 2 punkty dla Sandecji z powodu niestawienia się Bar Kochby na boisku. 15.V. Metal — Samson 7:0 i dwa punkty dla Metalu. 15.V. Resovia — Czarni 3:0 i 2 punkty dla Resovii. 28.V. Metal — Jutrzenka 4 1 i 2 punkty dla Metalu. 29.V. Resovia — Samson 4:2 i 2 punkty dla Resovii. 29.V. Czarni — Sandecja 3:2 i 2 punkty dla Czarnych. 5.VI Metal — Bar Kochba 5:1 i 2 punkty dla Metalu. 12.VI. Jutrzenka — Czarni 3:0 (walk—over) i 2 punkty dla Jutrzenki z powodu niestawienia się Czarnych do dogrywki dnia 23. X. 39.VI. Sandecja — Samson 1:0 i 2 punkty dla Sandecji. 19.VI. Resovia — Jutrzenka 6:0 i 2 punkty dla Resovii. 19.VI. Czarni — Bar Kochba 5:1 i 2 punkty dla Czarnych. 3.VII. Sandencja — Jutrzenka 3:0 i 2 punkty dla Sandecji. 3.VII. Metal — Czarni 4:3 i 2 punkty dla Metalu. 16 VII. Samson — Jutrzenka 1:1 i po jednym punkcie dla obu drużyn. 17.VII. Metal — Sandecja 3:0 (walk—over) i 2 punkty dla Metalu z powodu uczestnictwa zdyskwalifikowanego gracza Iwańskiego w barwach Sandecji. 17.VII. Resovia — Bar Kochba 4:2 i 2 punkty dla Resovii. 24.VII. Metal — Czarni 7:1. i 2 punkty dla Metalu. 24.VII Resovia — Sandacja 6:1 i 2 punkty dla Resovii. 24.VII. Bar Kochba — Jutrzenka 2:1 i 2 punkty dla Bar Kochby. 31.VII. Metal — Samson 6:2 i 2 punkty dla Metalu. 31.VII. Resovia — Czarni 5:0 i 2 punkty dla Resovii. 31.VII. Bar Kochba — Sandecją 3:0 (walk—over) i 2 punkty dla Bar Kochby z powodu niestawienia się Sandecji na boisku. 7.VIII Bar Kochba — Samson 3:2 i 2 punkty dla Bar Kochby. 13.VIII. Metal — Jutrzenka 5:0 i 2 punkty dla Metalu. 14.VIII. Sandecja — Czarni 3:0 i 2 punkty dla Sandecji 14 VII. Resovia — Samson 6:2 i 2 punkty dla Resovii. 21.VIII. Czarni — Samson 4;3 i 2 punkty dla Czarnych. 21.VIII. Sandecja — Jutrzenka 3:0 (walk—over) i 2 punkty dla Sandecji z powodu zawiadomienia Sandecji o miejscu i czasie dogrywki w Tarnowie. 21.VIII. Metal — Bar Kochba 3:0 (walk—oevr) i 2 punkty dla Metalu z powodu przerwania zawodów z winy Bar Kochby. 28.VIII. Bar Kochba — Samson 3:0 i 2 punkty dla Bar Kochby. 28.VIII. Metal — Resovia 5:1 i 2 punkty dla Metalu 28.VIII. Czarni — Jutrzenka 5:1 i 2 punkty dla Czarnych. 4.IX. Sandecja — Samson 6:1 i 2 punkty dla Sandecji. 4 IX. Resovia — Jutrzenka 7:2 i 2 punkty dla Resovii. 4 IX. Bar Kochba Czarni 7:2 i 2 punkty dla Bar Kochby. 25.IX. Metal — Resovia 5:0 i 2 punkty dla Metalu.

KRONIKA.

WILHELM GREGO z Górnego Śląska (Rozodzień) zgubił w dn. 21 b. m. portfel w którym znajdowało się 170 zł. i papiery wojskowe.

ZNANY ZŁODZIEJ ZŁONKIEWICZ ukradł na stacji kolejowej worek węgla, został jednak przytrzymany przez posterunkowego i osadzony w areszcie.

ŚWIĘTA SIĘ ZBLIŻAJĄ. Jakiś nieznany a dbały ojciec rodziny zasromał się wielce z powodu zbliżających się świąt a w domu ani pieniędzy ani mięsiwa.

Pan Olszewski na Nowym Świecie posiadał wiele drobiu. Nieznany sprawca ściągnął mu 7 kur i będzie miał święta zapewnione.

KOŻUCH POD KLUCZEM. U Marji Rerenszef na ulicy Krasińskiego skradziono w ogrodzie większą ilość miodu. Sprawcą okazał się zawodowy złodziej Kożuch, którego aresztowano. Kożuch odpowiadał będzie także za kilka innych kradzieży, popełnionych w Tarnowie.

CO GRAJĄ W KINACH.

MARZENIE: „Sanata Kreuzerowska" dramat w 10 aktach według arcydzieła literatury rosyjskiej Lwa Tostoja jako Porniszew i Ewa Bymu jako Natasza.

APOLLO: „Noc Poślubna" dramat w 10 aktach główne role Lila Damita Harry Lidtke Paweł Richter.

OD PONIEDZAŁKU komedja „Rif i Raf".

W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.
Wydawca: Jan Kulesza.
Sekretarz Red. i odpow. Red. Dr. Miecz. Rozwadowski.

ALARMUJĄCE POGŁOSKI O MORDERSTWIE W TARNOWIE.

W środę, dnia 23 listopada, Tarnowem wstrząsnęła wieść o dokonaniu w naszym grodzie morderstwa. Pogłoska była tem bardziej senzacyjna, że chodziło tu podobno o zbrodnię dokonaną w rodzinie znanych przemysłowców tarnowskich, w rodzinie pp. Blattów, posiadających piekarnię przy ul. Kapitulnej.

Starszy p. Blatt, właściciel piekarni, w zapale kłótni uderzył swego brata zatrudnionego w tej samej piekarni w charakterze czeladnika. Jakaś tam kłótnia wynikła między braćmi i w rezultacie brat brata zdzielił żelazem po głowie. Było lekkie uszkodzenie ciała, lekarz to odrazu załatwił, ale tymczasem pewna niewiasta, której godności przez dyskrecję nie wymieniamy, przybiegła na policję i zrobiła alarm o morderstwie

Stąd padła pogłoska o morderstwie, na szczęście nieprawdziwa.

W 77-letnią rocznicę śmierci gen. Bema.

We środę pop. odbyło się w Magistracie posiedzenie w sprawie obchodu 77 nej rocznicy śmierci Józefa Bema, zwołane przez Komitet sprowadzenia Zwłok Jen. Bema. Zebraniu przewodniczył p. dr. Kryplewski, sekretarzował prof. Indyk.

Na zebraniu byli obecny p. Starosta Krupiński p. przezydent Geisler p. pułk. Dragat p. majorowa Warzybokowa p. inż. Okoniewa p. prof. Wojciechowski p. dyr. Orzech, p. dr. Skowroński, p. dr. Gładyszowski, red. Kulesza, red. Poręba, p. prof. Godowski.

Zebrani uchwalili urządzić w sobotę dnia 9. o gobz. 3 pop. pochód młodzieży szkolnej z muzyką do tablicy Jen. Bema.

Zaś w niedzielę uroczysta akademja w Marzeniu.

Nadesłane.

SKLEP Kółka rolniczego Tarnów, ul. Krakowska Nr. 41 poszukuje chłopca do praktyki sklepowej.

POSZUKUJE SIĘ AGENTÓW do sprzedaży maszyn.
Zgłoszenia w Administracji „Hasła“.